



Adres pocztowy redakcji i administracji: „Gazeta Robotnicza“, Kattowitz O.S. (Pomieszczenia znajdują się na ulicy Ratuszowej nr. 12.)

Nakładem i drukiem J. Biniszewicza i Spółki w Katowicach.

Odpowiedzialny redaktor Stanisław Mieczkowski w Katowicach

Jaki początek — taki koniec.

Drugi dzień obrad parlamentu nad interpelacjami w sprawie osobistych rządów cesarza nie różnił się zasadniczo niczem od dnia pierwszego. Wygłoszono nieco może ostrzejsze mowy, ale tak samo, jak i dnia pierwszego, mówcy stronnictw burżuazyjnych nie zażądali gwarancji, któreby zabezpieczyły Niemcy przed dalszymi niepożądanymi niebezpieczeństwami osobistych rządów cesarskich, gwarancji, drogę ku którym ponownie wskazał przedstawiciel socjalnej demokracji tow. Heine. Wolno-konserwatywny poseł v. Gamp wręcz oświadczył, że żądanie zaprowadzenia rządów parlamentarnych stoi w sprzeczności z uczuciami ludu niemieckiego. Naturalnie, że w gruncie rzeczy było to ujawnienie usposobienia tych kół ludności jedynie, które poseł ten reprezentuje. Jedynie poseł południowo-niemiecki Hausmann, z pośród niemieckich posłów burżuazyjnych, wypowiedział się jako zwolennik rządów parlamentarnych, ale na tem też się skończyło, żadnych praktycznych wniosków, żadnych praktycznych żądań pan poseł z tego nie wysnuł.

Dwudniowe obrady miały ostatecznie to dobre, że w całej jasności ujawniły one bankructwo rządów osobistych. Zaden z posłów nie miał odwagi stanąć w obronie polityki cesarskiej, wystąpienia cesarza uległy krytyce takiej, na jaką zasługiwały. Dnia drugiego kanclerz Bülow już milczał, wszelkie słowa prawdy, wypowiedziane pod adresem cesarza, przyjmował do wiadomości, nie bronił swego pana. Tak samo i nie bronił siebie, gdy poseł tow. Heine potrącił o sprawę zatargu o Casablanca. Imieniem rządu przemówił tylko zastępca sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych i wystąpieniem swoim nieudolnym wystawił tylko dyplomację niemiecką na nowe pośmiewisko. Z reprezentanta rządu musiała się za jego wywody śmiać cała izba.

Dwudniowe obrady nie wydały wprawdzie żadnego pozytywnego czynu politycznego, większość parlamentu nie wykorzystwała tej skutecznej broni, jaką posiadała w danej chwili, aby zmusić rząd do uległości na korzyść zaprowadzenia rządów konstytucyjno-parlamentarnych. Socjalna demokracja parlament w tym kierunku pchała — ale większość parlamentu nie miała odwagi na tę drogę wkroczyć. Masy ludowe, które takiego czynu politycznego od parlamentu oczekiwały, zostały zawiedzione. Ale w głowach tych mas dwudniowe obrady musiały spowodować upadek w wiarę rządów monarchicznych, wskazać im, że tak dalej iść nie może, że zmiana w urzędzeniach politycznych Niemiec musi nastąpić.

Socjalna demokracja, która starała się popchnąć większość parlamentu na drogę czynu, zadanie to i dalej spełniać będzie. W najbliższych dniach frakcja socjalno-demokratyczna wniosie w parlamencie propozycję o zmianę konstytucji w zasnaczonej już przez siebie kierunku. Jeżeli większość parlamentu i tym razem zawiedzie, to masy ludowe będą wiedziały, że po niej się niczego spodziewać nie mogą, że swoją nadzieję na spełnienie swych żądań mogą one pokładać tylko w socjalnej demokracji.

TOWARZYSZE!
Agitujcie za Waszym pismem
„Gazeta Robotnicza“!
Precz z wrogami piśmielami z
domów robotniczych!

Okropna katastrofa. 400 trupów górniczych.

Dnia 12-go listopada w nocy ze środy na czwartek nastąpiła okropna katastrofa na kopalni „Radbod“ pod Hamm we Westfalii skutkiem eksplozji pyłu węglanego: około czterystu górników zostało w czeluściach podziemnych odciętych od świata i nieomal zupełnie już są straceni, ponieważ pożar uniemożliwił wszelki ratunek i dlatego szyby zatopiono.

Rozmiary katastrofy są wprost potworne i w Niemczech dotąd niebywałe. Trudno wprost zrozumieć, że katastrofa taka jest możliwą na kopalni, założonej zaledwie dwa lata temu, i w kraju, którego urządzenia ochronne ministrowie na każdym kroku tak wychwalają.

Ogrom nieszczęścia, jakie dotknęło lud roboczy, jak obuchem uderza w umysł. Myśli stają. Oto nagroda, jaką dzisiejszy ustrój kapitalistyczny ma dla ludu roboczego, chodzącego w jarzmie dzień w dzień, o głodzie i chłodzie, wydobywającego bogactwa dla innych a nie dla siebie, prowadzącego ponury i beznadziejny żywot na służbie kapitału. Ten sprawiedliwy „chrześcijański“ porządek dzisiejszy, który daje głód i śmierć tym, co pracują w pocie czoła, a rozkosze i zbytki tym, co próżniacza.

Zwątpić możnaby w ludzkość i w świat cały w obliczu tych setek trupów, gdyby w ten beznadziejny i rozpaczliwy byt proletariatu nie padał gorący promień socjalizmu, światła-zbawiciela i pocieszyciela, które nas wiedzie ku ostatecznemu oswobodzeniu z wyzysku, niewoli i upodlenia.

Cały lud roboczy, przedewszystkiem zaś górnicy polscy na G. Śląsku z bolesnym współczuciem zwracają oczy swoje na ten grób masowy swoich braci.

Bracia górnicy! Ta sama śmierć czyha i na nas tu na G. Śląsku w służbie kapitału na każdym kroku. Nikt nie jest pewien ani dnia ani godziny. Bodaj kilka tygodni temu byłibyśmy niemi ten sam grób masowy w Król. Hucie, ten sam płacz i rozpacz setek wdów i sierót. Lud, który dzień w dzień spogląda mężnie śmierci w oczy, nie jest tchórzliwy. W szkole uczy nas, że śmierć za „ojczyznę“ jest słodką, teraz będą też wnet musieli sławić jako szczęście śmierć w służbie kapitału. Niechaj lud roboczy pocnie myśleć! Wnet się przekona, że daleko pożyteczniej jest walczyć mężnie o swoją własną sprawę i ponosić dla niej ciężkie ofiary a nawet i przesładowania, aniżeli ginać śmiercią okropną w obcej służbie. W takiej chwili i najopieszalszy zrozumie, że w łonie towarzystw Polskiej Partii Socjalistycznej winien pracować nad oswobodzeniem klasy robotniczej i być tamże gorliwym członkiem.

Szczegóły katastrofy.

W chwili eksplozji znajdowało się około 400 górników pod ziemią. Na razie wydobyto 36 ludzi ciężko i lżej rannych. Z okolicznych kopalń przybyły oddziały ratunkowe, które atoli nie były w stanie podjąć prac ratunkowych, ponieważ cała kopalnia stała się w ogień. Wszyscy górnicy zamknięci pod ziemią są straceni. Aby pożar ugasić szyb ma być zatopiony.

Wybuch nastąpił o godz. 4 w nocy. Do południa godz. 12 wydobyto 27 trupów. Z powodu pożaru wszelki ratunek był niemożliwy. Ponieważ szyb się wypalił, mu-

siano w pierw nowe łaty z drzewa przybić, aby koszt fedrunkowy mógł zjeżdżać. Grupy rannych, których najpierw wydobyto, zawieziono automobilami do lecznicy w Hamm.

Wdowy i sieroty.

Cała kopalnia oblężona jest przez wielotysięczną rzeszę. Wydobywanie trupów postępuje powoli. Przed szybem odgrywiają się rozdzielające serce sceny. Młode niewiasty z dziećmi na ręce i z rozpaczą w twarzy błądzą wokół kopalni, dopytując się o los swoich żywicieli, lecz bezskutecznie. Wciąż nowe odwożą zwłoki w płótno zawinięte a okropnie spalone i zczerniałe. Tłum tłoczy się coraz bliżej, napiera na biuro kontroli, domagając się wieści o nieszczęśliwych, lecz wszystko daremnie. Działy się sceny wprost nie do opisanego. Matki oczekując swych synów, żony mężów, załamywały w niemię rozpacz, przejęte grozą położenia, ręce, czekające na trupy i pokaleczone ciała swych najbliższych. Oddziały sanitarne — odjeżdżają.

Ich pomoc już nie potrzebna — trupom strasznie, prawie nie do poznania poparzonym. W straszną tę prawdę nie chcą, nie mogą uwierzyć matki, żony i dzieci tych, co zdrowi i silni wieczoru poprzedniego zjeżdżali do szybu. Płacze i jęki napęniają powietrze.

Jeden z uratowanych

górnik Pinkawa opowiada: Podczas pracy około godz. 4 doszło mnie nagle okropne wstrząśnienie. Gorące powietrze buchno mi w twarz. Naokoło słychać nieustanny huk, trzask i łoskot. Zaraz pierwsze wstrząśnienie wyrwało mi lampę z ręki. Ja i moi kamraci omackiem poszukaliśmy rur wodociagowych i szliśmy wzdłuż nich. Wyszliśmy drabiną do góry. Potem przyszlismy na trzeci pokład, gdzieśmy znaleźli ciężko rannych. Pospiesznie zabralismy kilku ku koszowi wyjazdowemu i wydobyliśmy się na powierzchnię wśród nieustannego grzmo-tu coraz dalszych wybuchów.

Kopalnia „Radbod“.

która pochłonęła tyle set dzielnych górników, należy do rzędu najmłodszych przedsiębiorstw górniczych. W listopadzie 1906 roku wydobyto pierwszy wóz węgla. Kopalnia Radbod I pogłębiona jest na 877 metrów, a Radbod II na 841 metrów. Liczba robotników, zajętych na kopalni, wynosiła 700. Kopalnia jest własnością gwarectwa „Trewir“, towarzystwa z ograniczoną poręką, której współnikiem jest także magnat śląski hrabia Henckell Donnersmarck. Dyrektor kopalni nazywa się Middendorf. W ostatnim czasie robotnicy często użalali się na złe stosunki w kopalni.

Górnicy od dawien dawna dopominają się współudziału w kontroli kopalni. Setkom i tysiącom górników grozi dzień w dzień śmierć, a kapitalizm i rząd odpowiadają na wszystkie żądania: nie macie nic do mówienia. I to nazywa się „chrześcijański“, „sprawiedliwy“ porządek!

Parlament o wynurzeniach cesarskich.

Drugi dzień dyskusji.

W środę, dn. 11-go listopada, w obecności kanclerza Bülowa toczyła się dalsza dyskusja nad interpelacjami w sprawie wynurzeń cesarskich, ogłoszonych w „Daily Telegraph“.

Posel v. Gamp (str. Rzeszy) ubolewa nad tem, że obecnie cesarz, który tyle ma dobrych przymiotów, któremu robotnicy tyle zawdzięczają (Burzliwe okrzyki u soc.-dem.:

Zwłaszcza obelgi!), stoi w wielkim przeciwieństwie do większości narodu. Widocznie cesarz mało się nauczył z dotychczasowych doświadczeń; winien jest temu również brak prawdziwych informatorów w otoczeniu cesarza. Za czasów Bismarcka takie rzeczy nie były możliwe. Zaczepki kanclerza są przesadne. Dobrze wprawdzie, że kanclerz oświadczył, że cesarz będzie oddał powściągliwszym, ale to nie wystarcza. Ks. Bülow nie może odpowiadać za swych następców. Najgorsze to, że kanclerz nie dał gwarancji, że podobne rzeczy w przyszłości się nie powtórzą. Nie wystarcza powiedzieć, że owe rozmowy cesarza były prywatne; kanclerz musi ponosić odpowiedzialność za wszystkie wystąpienia polityczne cesarza. Głęboko ubolewać należy, że cesarz babce swej dostarczył plan kampanji przeciwko burom. Kto życzy sobie u nas wojny z Anglią, tego trzeba zbadać co do jego stanu duchowego. (Bardzo słusznie u soc. dem.) Rządy parlamentarne odrzucamy jako stojące w sprzeczności z uczuciami narodu. (Śmiechy i oponowanie na lewicy.) My niemcy ciągle jeszcze boimy się tylko Boga, zresztą niczego na świecie. (Hurra! u soc. dem. Wielka weselość).

Posel Schrader (wolnom. zjedn.) omawia oświadczenie kanclerza, twierdząc, że ono absolutnie nie wystarcza, bo zawiera tylko czcze słowa a nie odpowiada na jądro interpelacji, tj. nie daje gwarancji, że podobne rzeczy się nie powtórzą w przyszłości. Wyraża też zdziwienie, że sprawy nie poruszono zaraz po rozpoczęciu posiedzenia parlamentu, tylko dopiero teraz, przez co wzburzenie w narodzie tylko się zmogło. Z mowy kanclerza wnosi mówca, że i tu się pokazuje niejednolitość w polityce niemieckiej, która powoduje nieufność do niej u zagranicy. To trzeba koniecznie zmienić i kanclerz powinien dać potrzebną gwarancję. Byłoby też dobrze, gdyby cesarz obecnym był teraz w Berlinie, zamiast bawić tam daleko na południu. Prosi kanclerza, aby cesarzowi zdał dokładny referat z rozpraw i powiedział mu, że parlament żąda jednolitości w polityce, skupienia jej w jednym ręku, tj. kanclerza, jak konstytucja tego wymaga, jak było za czasów Wilhelma I. Radzi cesarzowi, by szedł śladami swego dziadka; jest to w interesie narodu i powagi korony. Kanclerz ma powiedzieć cesarzowi, że tak dalej być nie może. Jeżeli to uczyni skutecznie, to zaufanie do niego i cesarza pozostanie, jeżeli nie, to powinien ustąpić.

Konserwatysta Normann oświadcza krótko, że ponieważ odpowiedź kanclerza odpowiada obecnemu położeniu, partja jego w dalszej dyskusji nie bierze udziału, i wyraża nadzieję, że kanclerz słowa swoje zamieni w czyn.

Posel Zimmermann (antysem.) stwierdził, że cesarz stracił łączność z szerszymi warstwami ludu i że także w kołach oficerskich istnieje opozycja przeciw gienaralom. Niczem nieusprawiedliwione były obecne dworskie odwiedziny cesarza w Austrii. Na wotum ufnosci dla kanclerza partja mówcy zdobyć się nie może.

Posel Haussmann (połudn.-niem. stronnictwo ludowe) jest zadowolony z jednomyślności stronnictw w ocenie ostatnich zajęć i spodziewa się, że skutkiem tej jednomyślności będzie zaniechanie dotychczasowej polityki osobistych rządów. Odpowiedź kanclerza jest zupełnie niedostateczna. Czy kanclerz wcale nie czytał interpelacji? — pyta mówca, wywołując salwy weselości. Kanclerz powiedział, że szkodę można naprawić. Tak, ale tylko wtedy, jeżeli się zamknie źródło, z którego szkoda wyszła. Kanclerz wyraził wątpliwość co

do prawdziwości szczegółów, podanych w „Daily Telegraph”. Dobrze, ale my co do tego chcemy mieć pewność! Chcemy wiedzieć, które miejsca nie zawierają prawdy! Przecież cesarz musi wiedzieć, czy rozmowy jego dobrze zostały ogłoszone. Albo czy cesarz sam ich nawet nie czytał? (Wielka wesołość.) Ta sama niejasność panuje jeszcze co do planu wojennego przeciw burm, co do interwencji Rosji i Francji. Że przesada jest w ogłoszeniu, powiedział kanclerz. Dobrze, ale kto przesadza, czy artykuł „Daily Telegraph”, czy cesarz, tego nie powiedział. (Bardzo dobrze!) Nie wystarczy też zapewnienie osobiste kanclerza, że cesarz będzie powściągliwszym; my chcemy gwarancji na to, że cesarz mu dał zapewnienie, że to się nie powtórzy. Były to ciężkie dni dla kanclerza; ale czy też dla cesarza? (Długa, przeciągła wesołość u socjalistów, niepokój na prawicy.) Mówca rozwódzi się w końcu nad potrzebą zreorganizowania urzędu spraw zagranicznych i nad sprawą wysłania adresu do cesarza, który tylko wtenczas może mieć skutek, jeżeli wszystkie partie bez wyjątku na brzmienie jego się zgodzą.

W imieniu Koła polskiego poseł Sas-Jaworski składa następujące oświadczenie:

„My przedstawiciele wyborców polskiej narodowości w tej Wysokiej Izbie umiemy zrozumieć wzburzenie, jakie w szerokich kołach narodu niemieckich z powodu ostatnich wydarzeń politycznych panuje.

Wszyscy dotychczasowi mówcy stwierdzili, że te zdarzenia do zachwiania stanowiska Rzeszy na zewnątrz przy podkopaniu jej znaczenia i zaufania u innych państw się przyczyniły, a wewnętrznemu rozwojowi Rzeszy dotkliwą przyniosły stratę. Są one niejako kulminacyjnym punktem nieszczęsnego regimantu, który od dziesiątek lat ogólne stwarza zaniepokojenie i niepewność.

My polacy mamy tem więcej powodu do potępienia osobistych rządów, ponieważ od lat jesteśmy przedmiotem impulsywnej i nieodpowiedzialnej polityki, która w postaci takich ustaw, jak ustawa osadnicza, wyłączenie i paragraf językowy doszła do szczytu krzywdy.

Ponieważ jesteśmy zwolennikami zasady, że lud w państwach powinien mieć prawo współdecydowania, i ponieważ jesteśmy za jak najbardziej wolnościowym rozwojem ludów, przeto stoimy na stanowisku, że kierownictwo zewnętrzne i wewnętrzne państwa powinno być podporządkowane dobru oraz kontroli obywateli.

Tej zasadzie sprzeciwia się system rządów zależnych od indywidualnych nastrojów, mianowicie jeżeli nań wpływają nieodpowiedzialni doradcy i donosiciele, a więc nieodpowiedzialny i tem bezwzględniejszy, postronny regiment.

Skutki takiego systemu tem są zgubniejsze, im konstytucyjnie odpowiedzialny kierownik polityki Rzeszy mniej posiada nieodzownie potrzebnego poczucia odpowiedzialności i energii, aby szkodliwym wpływom nie podlegać.

Spodziewamy się przeto, że wobec niebezpiecznego położenia parlament skorzysta z obecnej chwili, ażeby swoje stanowisko do kierowników zewnętrznej i wewnętrznej polityki poddać rewizji, że jasnego i dokładnego uporządkowania ustaw państwowych się nie zleknie i przedsięwzięć sprawiedliwych oraz ścisły rozdział poszczególnych czynników politycznych w Rzeszy“.

Stanowisko socjalnej demokracji.

Posel Heine (soc. dem.) zaznacza, że o Casablance, z powodu której poróżniono się z Francją, kanclerz ani słowa nie powiedział. Z tego wszystkiego, co ogłoszono w tej sprawie, wynika, że znaczna wina spada na kanclerza. Przechodząc do sprawy interwiewu zapytuje mówca, jak kanclerz chce zapobiec wydarzeniom w rodzaju tych wynurzeń? O dobrej woli cesarza nikt nie powątpiewa. Ale ta dobra wola nie wystarczy. Cesarz całkiem poważnie mniema, że przez opowiadanie o wszystkim tem dobrem, jakie wyświadczył anglikom, że zapomną oni o telegramie do Krügera. Cesarz czuje się zapoznanym przez anglików, prawdopodobnie będzie się też czuł zapoznanym przez parlament i przez cały lud niemiecki, jak wogóle uczucie być zapoznanym całkiem naturalnie wynika ze znajomości już dobrze od 20 lat psychiki cesarza. (Bardzo dobrze! na lewicy). **Czuje on się też zapoznanym przez robotników.** Wobec tego dobrze może będzie przypomnieć wszystkie jego oświadczenia: „Každy socjalny demokrata jest wrogiem państwa i ojczyzny“ — „Zbiegowisko ludzi niegodnych nosić nazwę Niemca“ itd. I po tem dziwi się jeszcze cesarz, że nie uznaje się jego dobrej woli!

Srodki, jakie wczoraj zaproponował mój towarzysz partyjny Singer, obracają się wszystkie na gruncie dzisiejszego porządku państwowego i społecznego i bynajmniej nie naruszają też monarchicznej formy państwowej. Nie wyświadcza się żadnej usługi

ludowi, że kanclerz dobrowolnie bierze odpowiedzialność za wszystkie wystąpienia cesarza. Kiedyś może przyjdzie inny kanclerz, który powie: co mnie to obchodzi, wcale mnie to nie obchodzi! (Wesołość). Czego potrzeba, to ustawowego ujęcia. Parlament musi się tak samo domagać, aby wszystkie mowy cesarza w formie autentycznej zostały mu przedłożone jako białe księgi. (Bardzo słusznie!) Gdyby zasługi kanclerza były nawet tak wielkie, jak to agrarjusze twierdzą, to należałoby go obalić, albo cesarzowi pokazać, że parlament nie cofa się przed kanclerzem, który jego polityki energicznie nie zastępuje.

Ządanie Singera, aby parlament rozstrzygał o wojnie i pokoju, winno być popartem przez wszystkie wogóle koła, mające czucie z ludem. Wszak lud jest tym, który majątkiem i krwią swoją prowadzi wojnę. Wybrani przedstawiciele ludu muszą więc też rozstrzygać w wojnie i pokoju. (Bardzo słusznie! u soc. dem.) Jeżeli większość parlamentu ma wolę wywalczyć zaprowadzenie parlamentaryzmu, to reforma finansów daje jej wyborby środek. Wszystkie parlamenty na świecie za pomocą swego prawa uchwalania pieniędzy wywalczyły sobie rozszerzenie swej władzy. (Wielka prawda! na lewicy). Blok nie potrzebuje się niczego obawiać, jeżeli będzie energicznym, gdyż rozwiązanie parlamentu pod hasłem: za cesarza i 500 milionów uowych podatków rząd jednakby nie dokonał. (Zywe potakiwania u soc. dem.).

Partie większości same zawiniły w wybijaniu osobistych rządów. Cesarz mówi o wszystkim, o sztuce, nauce i polityce; daje zarządzenia co do pomników i placów, gdzie te mają być wystawione. (Wesołość). Ponad głowami swych ministrów wybiera on osoby na najważniejsze stanowiska, a ministrowia na to nic.

Gotowi jesteśmy popierać wszelkie usiłowania celem obalenia rządów osobistych. (Pos. Wiemer woln. woła: Nie potrzebujemy Was do tego). Polityki demokratycznej na sposób Wiemera nie możemy oczywiście użyć. Socjalni demokraci nie mieliby nic przeciw uchwaleniu godnie zredagowanego adresu do cesarza, jednakże konserwatywnego manifestu nie mogą uważać za podstawę do tego. (Zywe potakiwanie u soc. dem.) Nieco więcej powściągliwości nie posłuży nam, to czego potrzebujemy — to gwarancje konstytucyjne.

Obrona rządu.

Zastępca sekretarza stanu spraw zagranicznych Kiderlen-Wächter oświadczył, że z powodu błędu, popełnionego przez urząd spraw zagranicznych, nikt bardziej nie ubolewa jak rząd. Błąd ten popełniono wskutek tego, że nawet pracy urzędu coraz bardziej wzrasta. W 25 ostatnich latach wpływy w czwórmasób wzrosły. (Wesołość i niepokój). Nigdzie tak skrupulatnie się nie pracuje, jak u nas w urzędzie spraw zagranicznych. (Wielka wesołość w Izbie). Rząd niebawem wystąpi z propozycjami co do powiększenia odnośnego personelu.

Po przemówieniu posłów Oldenburga i Lattmanna dyskusję zamknięto.

Odrzucenie wniosku adresu.

Posel Raab (antysem.) proponuje, aby jako pierwszy punkt porządku dziennego następnego posiedzenia postawić wniosek o wysłanie adresu do cesarza.

Po dłuższej dyskusji wniosek odrzucono i obrady przerwano.

Przegląd polityczny.

Z dzielnic polskich.

Zabór pruski.

Byle handel szedł!

Gnieźnieński „Lech“ pisze:

„Katolik“, organ posła Napieralskiego, wciąż jeszcze zamieszcza ogłoszenia z tekstem niemieckim, chociaż p. Napieralski zasiada w komisji zajmującej się usunięciem tej nagannej w wysokiej mierze praktyki. Oprócz tego dołącza „Katolik“ niemieckie prospekty pewnej firmy loteryjnej w Hamburgu.

Wszyscy, że hakatyści dają do tego, by wogóle nie wolno było drukować gazet w języku polskim. Inni, mniej zaręci, żądają, by obok tekstu polskiego umieszczono było także tłumaczenie niemieckie. Tym wszystkim torują drogę ci wydawcy polscy, którzy już dzisiaj nieczynnie wpuszczają do swej gazety. Na nich powoła się kiedyś rząd i powie: Przecież wy sami pisaliście w waszych gazetach po niemiecku, chociaż was do tego nikt nie zmuszał!

Smutne to, że trzeba w ten sposób przypominać posłowi jego obowiązki“.

„Narodowy“ poseł Napieralski najwidoczniej sądzi, że za pieniądze wszystko można robić, pamiętając jedynie o tem, żeby handel szedł i żeby do kasy „narodowego“ wydawnictwa wpływało jaknajwięcej pieniędzy! Ciekawi jesteśmy, czy napomnienie „Lecha“ co poskutkuje i czy pan poseł będzie się odtąd poczuwał do spełnienia swych narodowych obowiązków?

„Kurjer Śląski“ o „narodowych“ Kołach polskich.

„Kurjer Śląski“ (nr. 264 z dnia 13-go b. m.) podkpiwa sobie z poznańskiego „Gońca Wielkopolskiego“, że podał głupią, nieprawdziwą wiadomość o parlamentarnem Kole polskiem i korzystając z tego pisze na zakończenie:

„Przy tej sposobności warto kilka słów napisać o często powtarzających się w niektórych dziennikach zaczepkach Kół polskich. Ani na chwilę nie twierdzimy, że Koła są takie jak być powinny. Wiele tam jest jeszcze do naprawienia. Jeżeli jednak człowiek nieuprzedzony porówna obecną działalność Kół z działalnością dawniejszych, to przyznać musi, że Koła obecne są znacznie ruchliwsze i zakres swej pracy bardzo rozszerzyły. Jeżeli nie jest jeszcze lepiej, to nie postawie się temu winni, lecz społeczeństwo samo. Jeżeli wyborcy jako posłów posyłają do Berlina ludzi zupełnie nieużytecznych czy to wskutek wieku czy też ogólnej niedołężności politycznej lub nie mogących wcale dopilnować swych obowiązków poselskich i przyjeżdżających tylko kilka razy podczas sesji do Berlina, to trudno czynić odpowiedzialnymi za to tych posłów, którzy według możliwości i nieraz z wielkiem poświęceniem starają się sprostać zadaniom godności poselskiej. Zarzuty więc tych gazet są nieusprawiedliwione, gdyż odpowiadają za niedonaganie w Kołach wyłącznie wyborcy, którzy powierzają mandaty nieraz wielkościami parafialnym. To należy nareszcie powiedzieć, aby rzecz wyjaśnić i posłom pracującym życia nie obrzydzać.“

Wątpimy bardzo, czy członkowie Kół polskich, scharakteryzowani w taki „piękny“ sposób przez kolegę swego, kierownika „Kurjera Śląskiego“, posła Korfante, będą mu za to wdzięczni.

Wynurzenia „Kurjera“ potwierdzają, że w Kołach polskich zasiadają ludzie zupełnie „nieużyteczni“, „niedołęgi polityczne“, „wielkości parafialne“, jednym słowem to, o czem myśmy dawno już pisali.

Niebezpieczny stróż-polak.

Ze Szabdy w powiecie brodnickim donoszą „Gaz. Grudziądzkiej“, że tamtejszy sołtys Goerke na rozkaz lantrata doniósł piśmiennie nocnemu stróżowi i słudze wiejskiemu Tereszkiewiczowi, że zwalnia go z urzędu z tego powodu, iż bierze udział w polskiej agitacji, co sprzeciwia się przysiędze, którą złożył przy obejmowaniu tego (wysokiego urzędu).

Brać narodowo-centrowa.

„Gazeta Tor.“ pisze: Dochodzi nas wieść, że przy zbliżających się wyborach uzupełniających do parlamentu niemieckiego w okręgu międzyrzecko-babimojskim, polacy głosować mają od razu na centrowca na mocy zawartego rzekomo z partją centową kompromisu. Nasz informator nazywa to parcelacją Wielkopolski. Ponieważ zawieranie kompromisu jest rzeczą Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego, przeto prosimy osoby powołane o jaknajrychlejsze wyjaśnienie, czy kompromis, oddający partji niemieckiej część naszej ojczyzny w wyłączne posiadanie, istotnie został zawarty.

Gazety poznańskie milczą w tej sprawie, ale fakt, że dotąd ani jednego polskiego wieca w okręgu międzyrzecko-babimojskim nie ogłoszono, zdaje się doniesienie powyższe potwierdzać.

Hakata przy robocie.

Podczas kiedy lud roboczy polski coraz donośniejszym głosem domaga się polskiej szkoły dla siebie, w tym samym czasie hakata pruska wysłała się nad wymyśleniem nowych pęt, któreby rozwój ludności polskiej skrepiły.

W niedzielę odbyło się w Berlinie posiedzenie całego wydziału Towarzystwa dla kresów wschodnich pod przewodnictwem wyższego radcy górniczego Salzbrunn (znanego na G. Śląsku jako byłego dyrektora kopalni fiskalnej „Król. Ludwika“ w Zabrze).

Przewodniczący wydziału głównego, major Tiedemann z Jeziorak, zdał sprawozdanie z czynności Towarzystwa od czasu ostatniego zebrania wydziału, które odbyło się podczas sławnego „dnia“ hakatystycznego w Bydgoszczy w roku ubiegłym. Podkreślił on, że bractwo hakatystyczne przyczyniło się w głównej mierze do ostatnich praw antypolskich. „Błogie“ skutki prawa o wyłączeniu major Tiedemann już zdążył zauważyć, mianowicie w kierunku unormowania cen ziemi.

Po wysłuchaniu sprawozdania majora Tiedemanna uchwalono, by przyszedł „dzień“ hakatystyczny odbył się w r. 1909 na Górnym Śląsku, w Katowicach.

W końcu wygłosił wyższy nauczyciel gimnazjalny dr. Kleinwächter ze Zabrze referat o stanowisku ostmarkenferajnu w kwestji szkolnej, po którym przyjęto następujące punkty wytyczne, dalszej działalności hakatystycznej:

Dążąc do podniesienia usposobienia patriotycznego (!) we wschodnich prowincjach o ludności mieszanej, zaleca wydział niemieckiego Towarzystwa dla kresów wschodnich, wyrażając się z całym uznaniem o dotychczasowych przez rząd podjętych w tym kierunku krokach, następujące zarządzenie w zakresie szkolnictwa:

1. Przed ukończonym 14 rokiem życia tylko wtedy można ucznia zwolnić od uczęszczania do szkoły, gdy dostateczną posiadać będzie znajomość języka niemieckiego.

2. Uczniów, którzy kończąc 14 lat nie będą władać dobrze językiem niemieckim, można dłużej zatrzymać w szkole.

3. Klasy poszczególne z dziećmi niemieckimi i polskimi nie powinny mieć więcej jak 50 uczniów.

4. Szkolne książki do czytania powinny w historycznej części zawierać opisy zasług niemieczyny około kresów wschodnich, mianowicie nawrócenia polaków do chrześcijaństwa przez Niemców (!), błogich wpływów klasztorów niemieckich na kulturę krajową, opisy stosunków polskich przed przejściem pod panowanie pruskie, kulturalnego znaczenia narodu niemieckiego i wartości języka niemieckiego.

5. Celem zapobieżenia ciążeniu nauczycieli wiejskich ku miastom, mają otrzymać nauczyciele wiejscy te same przywileje, które posiadają nauczyciele miejscy.

6. Nauczycieli wogóle trzeba postawić na równi z urzędnikami średnimi.

7. Dodatki (ostmarkenzulagi) wynosić mają 300 mk. Nauczycieli, niepewnych pod względem narodowym, trzeba przenieść w inne strony.

8. Dodatków nadzwyczajnych udzielać należy w Gdańskim, elbląskim oraz i tam na Śląsku i w Prusach, gdzie mieszka ludność mieszana.

9) Patriotyczne wpływy szkoły ludowej powinny zostać wzmocnione przez systematyczną opiekę nad dziećmi i młodzieżą a) przez zakładanie ludowych ogródków dla dzieci, b) przez dalszy rozwój szkolnictwa uzupełniającego z przymusem szkolnym tak w miastach jak i po wsiach.

10. Świadomość narodowo-niemieckiej odpowiedzialności powinno się pielegnować w szkołach elementarnych jak i w szkołach wyższych.

Powinno się też starać o dalsze kształcenie nauczycieli i o ciągłą dla nich podnieć duchową, na co powinny się znałeć odpowiednie środki.“

Niemiecka klasa panująca, „narodowa“ i „chrześcijańska“ na wskroś, nie waha się gwałcić praw narodowych ludności polskiej. Boć projekty hakaty znajdują bez wszystkiego posłuch u rządu, który jest niczem innym, jak tylko wykonawcą woli klasy kapitalistycznej. W walce przeciwko hakacie ludność polska jednego ma tylko sprzymierzeńca w narodzie niemieckim a tym jest niemiecka socjalna demokracja. Wszystkie inne stronnictwa czychają na zgubę narodowości polskiej. Dlatego też czas najwyższy, aby i robotnik skupił się pod sprawiedliwym sztandarem socjalizmu, ob tylko w ten sposób lud roboczy polski i niemiecki pokona swego wspólnego wroga: kapitalizm, którego dzieckiem jest hakatyzm.

Zabór austriacki.

Posel ludowy bije pałką.

Krakowski „Prawo ludu“ donosi o następującem ciekawem zdarzeniu:

„Posel do Rady państwa i wicemarszałek powiatu sądeckiego, Stanisław Potoczek, pobił ciężko z. m. swego najbliższego sąsiada kijem czy też pałką po głowie za to, że jego krowa odważyła się wejść do grochu Jasnego Pana Pośla. Poszkodowany uznany został przez lekarza na 6 dni niezdolnym do pracy. Skarga jest w sądzie — ale poseł śmieje się publicznie, powiadając: Jestem nieetykalny!... Czyż to nie piękny okaz chrześcijańsko-ludowego posła i obrońcy chłopów?... Już też to w Nowym Sączu i jego powiecie znaleźć można, jak w bazarze, różnego charakteru „wielkości“ społeczne...“

Nasz „ludowy“ poseł Korfanty, który również potrafi ludzi oćwiczyć harupnikiem, znalazł teraz pojętnego ucznia w Galicji.

Zabór rosyjski.

Obostrzenie przepisów więziennych.

Mnóstwo rodzin interesuje się teraz z natury rzeczy losem osób, skazanych na ciężkie roboty, mając tam swych bliskich lub znajomych. To też prasa warszawska podaje do wiadomości, że od dnia 14 b. m. zaczną obowiązywać względem skazańców na roboty ciężkie nowe obostrzone przepisy co do ich korespondencji i co do widywania się z osobami ich odwiedzającymi.

Przepisy te, wydane przez główny zarząd więzienny, ograniczają dotychczasowe prawa skazańców w pomienionym względzie. Dotychczas wolno im było wysyłać co miesiąc po dwa listy, przyczem nie było żadnych ograniczeń co do osób, dla których listy te były przeznaczone. Natomiast nowe przepisy liczbę listów, które wolno wysyłać więźniom skazanym na ciężkie roboty, redukują do jednego na miesiąc i nadomiar zastrzegają, że listy te mogą być wysyłane li tylko do małżonka, do rodziców, do rodzeństwa i dziadków albo wnuków; do wszystkich zaś dalszych krewnych, a tem bardziej do osób, nie związanych pokrewieństwem, skazańcy od-tąd wcale pisywać nie mogą.

Takież samo ograniczenie wprowadzają nowe przepisy i co do odwiedzenia skazańców. Dotychczas wolno im było widywać się z krewnymi po dwa razy miesięcznie, a za każdym razem mogli ich odwiedzać łącznie po dwie i trzy osoby. Nowe zaś przepisy pozwalają tylko na jedne odwiedziny w ciągu miesiąca i tylko z jedną osobą, należącą do wymienionych powyżej najbliższych członków rodziny.

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzystwa Polskiej Partji Socjalistycznej istnieją w następujących miejscowościach Górnego Śląska: w Katowicach, Dębnie, Zawodzie, Laurahucie, Nowej Wsi, Zabrze, Bielzowicach, Bytomiu, Król. Hucie, Lipinach, Świętochłowicach i Rybniku.

Składka na miesiąc 20 fen. dla mężczyzn i 10 fen. dla kobiet — Członków przyjmują wszyscy kolporterzy „Gazety Robotniczej” oraz redakcja „Gaz. Robotniczej”, Katowice, ul. Ratuszowa 12.

Korespondencje.

Zabrze. (Sprostowanie). Dyrekcja kopalni fiskalnej na korespondencję z Poreby nadsyła nam następujące sprostowanie:

Zabrze, den 13ten November 1908.

„Aub Grund des § 11 des Reichspressgesetzes ersuchen wir, nachstehende Berichtigung in deutscher Sprache in die nächste Nummer Ihrer Zeitung aufzunehmen:

„In Nr. 123 der „Gazeta Robotnicza“ vom 17. Oktober dieses Jahres wird unter der Marke „Poremba“ über die Unordnung auf der daselbst gelegenen fiskalischen Grube Klage geführt. Die in diesem Artikel enthaltenen Angaben sind durchweg unrichtig. Trinkwasserleitung fast in dem gesamten Felde der Königin Luise Grube in Betrieb gesetzt worden ist, ausgeschlossen. Die Holz-zufuhr zur Zimmerung ist genau geregelt. In Strecken, die in Druck geraten sind, wird die Zimmerung rechtzeitig ausgetauscht. Tretwerk wird überall gelegt, wo es erforderlich ist. Temperaturen von 30° Reaumur sind vor belegten Arbeitspunkten nirgends vorhanden. Die Wetterführung ist in Ordnung und wird ständig von den Beamten bei den Befahrungen kontrolliert“.

An die Redaktion der Gazeta Robotnicza in Katowitz.
(podpis nieczytelny).

W odpowiedzi na to „sprostowanie” zabierze głos zapewne niebawem nasz korespondent. Już z góry atoli śmiemy wyrazić obawę, że chyba ten piękny i wzorowy porządek, o jakim pisze dyrekcja, w pierwszej linii na papierze się znajduje.

Z towarzystw.

Zawodzie. Posiedzenie Towarzystwa P. P. S. na Zawodzie odbyło się w niedzielę dnia 8 listopada po południu o godzinie 3 w domu związkowym w Katowicach. Na porządku dziennym był 1) wykład: „Dlaczego jesteśmy socjalistami?” 2) Dyskusja. 3) Rozmaitości. Do punktu pierwszego zabrał głos tow. Szewczyk przedstawiając niesprawiedliwość dzisiejszego ustroju społecznego. Lud pracujący straszne koleje musiał przechodzić, począwszy od niewolnictwa, pańszczyzny aż do dzisiejszego dnia. Atoli zorganizowany proletariatus musi znieść dzisiejszy ustrój kapitalistyczny, a zaprowa-

dzić inny sprawiedliwszy ustrój, socjalistyczny. W dyskusji do tego punktu zabierało głos paru towarzyszy. W rozmaitościach użalał się tow. Twardoń nad krótką treścią mowy tow. Hoffmanna, wygłoszoną w sejmie pruskim i wydrukowaną nie w całej pełni w „Gazecie Robotniczej”. Po obszernej dyskusji nad tym punktem zamknął przewodniczący zebranie.

W zastępstwie sekretarza J. W.

(Od redakcji: Z braku miejsca „Gazeta Robotnicza” podaje przemówienia tylko w streszczeniu, ujmując zawsze te najważniejsze i zasadnicze punkty).

Lipiny. W niedzielę 8 listopada, odbyło się tu posiedzenie Tow. P. P. S. Porządek dzienny: 1) Odczyt tow. Okonia: „8-godzinny dzień pracy”. 2) Dyskusja. 3) Sprawy towarzystwa. W końcu swego odczytu tow. Okoń zachęcał towarzyszy do lepszej agitacji za „Gazetą Robotniczą”. Niewystarcza samemu być członkiem, lecz trzeba także dzielnie pracować nad coraz większym rozpowszechnieniem się naszej idei wśród ludu pracującego.

W dyskusji zabrało dwóch tow. głos, ubolewając nad tem, że mało się towarzyszy zebrało, szczególnie z samych Lipin. Dwóch tow. dało się na członków zapisać, poczem posiedzenie zamknięto. J. Ok.

Poznań. W niedzielę dnia 8 listopada o godz. 3 po południu odbyło się posiedzenie Towarzystwa Polskiej Partji Socjalistycznej. Zarząd towarzystwa dołożył wszelkich starań, ażeby na posiedzenie to wszystkich członków zebrać, ponieważ do omówienia były bardzo ważne sprawy a mianowicie: sprawa wyborów do rady miejskiej i kwestja agitacji w celu powiększenia naszego towarzystwa. Pomimo to niestety członków zaledwie stawiła się czwarta część. Jest to ubolewania godne, że robotnicy tak mało dbają o swe własne interesy. A dzieje się to u nas nie pierwszy raz. Lecz mamy nadzieję, że w przyszłości będzie lepiej i członkowie każdorazowo uczęszczają będą na zebrania, na których czerpią czystą strawę duchową. Posiedzenie zagał przew. tow. Kraszewski. Następnie miał wykład tow. Waciński, po którego skończeniu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja co do agitacji.

W dyskusji między innymi zabierali głos tow. Nowak i Banaszkiewicz. Ostatni wskazywał z jakich gałęzi i fachów brak nam jeszcze towarzyszy.

Wkońcu przew. zamknął posiedzenie okrzykiem na cześć naszej organizacji. Towarzysze odśpiewali pieśń robotniczą.

W zastępstwie sekretarki Waciński.

Recklinghausen. W niedzielę dnia 8. b. m. odbyło się tu zwykle posiedzenie towarzystwa P. P. S. przy współudziale 16 towarzyszy.

Na porządku dziennym znajdowały się następujące sprawy: 1) Wykład, 2) Dyskusja, 3) Sprawy towarzystwa, 4) Wolne wnioski.

Tow. Kopiejewski przemawiał najpierw o ciężarach w postaci nowych podatków, jakie junkrzy i burżuazja, wspólnie z rządem niemieckim zamierzają zwalić na barki biednego ludu robotczego.

Tow. Wojciechowski referował o znaczeniu organizacji zawodowej dla klasy robotniczej. Przedstawił najpierw za pomocą cyfr i przykładów zyski, jakie kapitaliści ciągną z pracy robotnika, przechodząc następnie do poszczególnych punktów minimalnego programu P. P. S. i wyjaśniając je należyte. Nadmieniał w końcu, że gdy lud nie zdobył sobie jeszcze odpowiedniego wpływu na bieg życia politycznego, to i prawo koalicyj jest w takim kraju bardzo niedostateczne.

W dyskusji przemawiali następujący tow.: Maćkowiak, Nowak, Kopiejewski i Zajac. Mówcy przedstawiali w wymowny sposób dzisiejszy stan rzeczy. Tow. Maćkowiak dawał rady i wskazówki, jakich trzymać się należy podczas agitacji na rzecz naszej organizacji. Każdy tow. powinien być bezustannym szermierzem sprawy naszej, przy pracy, na ulicy a chociażby w knajpie nawet. Wszędzie zdarza się sposobność do agitacji, tylko należy ją należyte wykorzystać.

Do punktu: sprawy towarzystwa, tow. Zajac nadmienia, że każdy członek towarzystwa powinien przenieść się do „Gazety Robotniczej”. Nie wszyscy jednak tow. podzielali zdanie tow. Zajaca, choć w zasadzie jest to żądanie każdego członka naszego towarzystwa. Niektórzy tow. tłumaczyli się, że po polsku czytać nie umieją.

Po załatwieniu drobnych spraw potocznych zamknięto obrady.

* * *

Redakcja „Gazeta Robotniczej” podziela zdanie tow. Zajaca. Towarzystwo w Recklinghausen jest składową częścią Polskiej Partji Socjalistycznej a „Gazeta Robotnicza” organem partji. Każdy członek towarzystwa, a tem samem i partji naszej powinien się żywo interesować losami naszego życia partyjnego, a o tem dowie się tylko z „Gaz. Rob.”. Poza tem Gazeta informuje swych czytelników o ruchu robotniczym i socjalistycznym całego świata. Przeto też każdy towarzysz powinien zaabonować sobie „Gaz. Rob.”. Powoływać się na to, że się nie umie po polsku czytać, nie wy-

starcza. Każdy kto umie po niemiecku czytać, z łatwością może się nauczyć po polsku w krótkim czasie, jeżeli tylko ma trochę woli po temu. Jeden i drugi raz należy się wziąć gorliwie do czytania a potem pójdzie już coraz lepiej. W ten sposób już wielu nauczyło się po polsku czytać, którzy przedtem nie nie umieli. Koniecznem jest, aby germanizacyjną robotę szkoły pruskiej na naszą korzyść wyzyskać.

Herne. W niedzielę dnia 8. b. m. odbyło się tu zwykle posiedzenie towarzystwa P. P. S. Tow. Skonieczny wygłosił odczyt na temat: obecny kryzys w przemysle. Odczyt przyjęto przychylnie. Do punktu sprawy towarzystwa przemawiało kilku towarzyszy. Bardzo słusznie uskarżali się niektórzy towarzysze, że Reeklinghausen niedługo prześcignie starą placówkę P. P. S. w Herne, która w ostatnim czasie wcale się nie rozszerza.

Tow. Szóstok stawił wniosek, ażeby wybrać komisję, która zajmie się rozszerzeniem agitacji na rzecz Towarzystwa i „Gazety Robotniczej”. Wniosek został przyjęty. Na bibliotekę zebrano 1,50 mk.

Po uskutecznieniu kilku drobnych spraw zamknięto zebranie.

Przegląd społeczny.

Kapitaliści górnośląscy przeciwko ustawie o izbach roboczych. Parlament zajmie się niezadługo projektem prawa o izbach roboczych, które składać się mają do połowy z przedsiębiorców i do połowy z robotników. Związek górnośląskich kapitalistów górniczych i hutniczych wysłał już w maju petycję, protestującą przeciw utworzeniu izb roboczych. Obecnie wysłał drugą petycję, w której postawia głupie twierdzenie, że izby robocze są nader szkodliwe, ponieważ mogą być przyczyną nowych targów pomiędzy pracodawcami a robotnikami. Izby robocze nie są oczywiście żadnym ideałem robotników, ponieważ i przedsiębiorcy mogą w nich zasiadać. Robotnicy żądają raczej izb robotniczych, w których sami tylko robotnicy mogliby radzić nad swemi sprawami. Tymczasem górnośląscy przedsiębiorcy nie chcą robotnikom nawet izb roboczych przyznać, gdyż boją się, że zagrażają one ich interesom. Kapitaliści nie chcą, żeby robotnicy mieli jakąkolwiek reprezentację i prawa, jakie posiadają przedsiębiorcy w izbach handlowych, rzemieślniczych itd. Przedsiębiorcy żądają dla siebie wszelkiej wolności, natomiast robotników pragną zrobić ostatnimi niewolnikami, pozbawionymi wszelkich praw.

Z petycji kapitalistów górnośląskich widać zarazem, jaki strach mają oni wogóle przed jakimkolwiek bądź organizowaniem się robotników. Górnicy i hutnicy! jeżeli chcecie, aby panowie z wami liczyli się, to wstępujcie masowo do organizacji zawodowych.

Kronika.

Renta — głód.

Górnik Paweł Pawlica z Dębny został na kopalni Hohenlohego okaleczony 25 stycznia 1905 roku. Wskutek okaleczenia dostał zapalenia kiszki i od tego czasu jest niezdolnym do pracy. Pomimo to renty na okaleczenie mu nie udzielono. Jedni lekarze twierdzili, że zapalenie kiszki powstało przez okaleczenie, drudzy zaś, że choroba ta już przedtem istniała, a przez okaleczenie się tylko pogorszyła. Ale skąd i kiedy ta choroba powstała, która już przedtem istnieć miała, tego w ateście nie mogą stwierdzić.

Pawlica odwołał się na sąd rozjemczy, później do najwyższego urzędu zabezpieczenia w Berlinie, lecz wszędzie go odrzucano z jego wnioskiem. Sądy stanęły na tem stanowisku, że zapalenie kiszki nie pochodzi z okaleczenia. Pawlica stawił potem wniosek o rentę inwalidzką, którą mu też udzielono w wysokości 14,25 mk. Na wniosek, wystosowany do gminy, udzielono mu także 10 mk. zapomogi z gminy. Mając żonę i troje dzieci do żywienia, Pawlica stawił wniosek do wydziału powiatowego w Katowicach o podwyższenie zapomogi z gminy, ponieważ znajduje się w wielkiej biedzie. Wydział dał mu następującą odmowną odpowiedź: „Wniosku Waszego nie możemy uwzględnić. W domu Waszym znajduje się także Wasz syn, który zarabia 50 marek miesięcznie. Wy pobieracie 14,25 marek renty inwalidzkiej i 10 marek zapomogi z gminy, co uczyni razem 24,25 marek miesięcznie. Suma ta wystarczy zupełnie do zaspokojenia życia rodziny, składającej się z 6 osób.”

Jeżeli sumę tę podzielimy, to przypada 12,35 1/2 mk. na każdą osobę miesięcznie! Z tego — każdy rozsądny człowiek musi to przyznać — przy obecnej drożyznie użyć nie można. A gdy jeszcze odliczymy od tej sumy komorne, ubranie i obuwie dla

całej rodziny, to dopiero możemy sobie wystawić w jakiej nędzy się ona znajduje. Tymczasem podług zdania wydziału powiatowego, suma ta jest zupełnie wystarczająca!! Widzimy, jak to panowie umieją liczyć.

Bracia robotnicy! Położenie, w którym się znajduje obecnie Pawlica, może i was spotkać. Nie czekajcie, aż będziecie kalekami, tylko dopóty jesteście zdrowi i silni, bierzcie się do oświaty. Organizujcie się zawodowo i politycznie, czytajcie „Gazetę Robotniczą”, bo tylko przez organizację i oświatę mogą lepsze czasy nastąpić.

Z Górnego Śląska.

* **Mysłowice.** (Liczba mieszkańców) miasta Mysłowic stwierdzoną została w dniu 15 października i wynosi 16 880. Przyrost wynosi 541 głów.

* **Król. Huta.** (Napad.) Sześciu opryszków napadło na drodze robotnika Józefa Dukata, ukradli mu zegarek i 27 marek gotówki, zadali mu kilka ran nożem, poczem go porzucili na łące, gdzie następnie znaleziono go w bezprzytomnym stanie. Dukata przeniesiono do lazaretu w beznadziejnym stanie.

* **Zabrze.** (Ofiara pracy.) Wszybie „Julja” kopalni „Konkordja” ciężko pokaleczyły walące się węgle górnika Augusta Pietruszkę z Biskupic.

* **Gliwice.** (Odroczone procesy polityczne.) Dnia 9 listopada miał się tu rozpocząć proces przeciw licznym członkom Towarzystwa mężów i młodzieńców z Rudy. Dalej dnia 16 listopada miał się rozpocząć inny proces przeciw licznym członkom Towarzystwa katolickich robotników ze Zabrze. Oba te procesy jednak zostały odroczone na czas nieokreślony. Wiodocnie prokuratora chce przedewszystkiem odczekać wyniku znanego procesu o tajne spiski przeciw członkom Towarzystwa mężów i młodzieńców z Biskupic, który to proces został odroczone w celu dokonania poprawnych tłumaczeń protokołów rzeczowego Towarzystwa.

* **Gliwice.** (Pod kołami pociągu) znalazł tu śmierć wartownik kolejowy Leopold Bąk w wieku lat 43. Chciał on wskoczyć na pociąg roboczy, będący już w biegu, przyczem upadł i dostał się pod koła. Śmierć nastąpiła na miejscu. Bąk pozostawia żonę i ośmioro dzieci.

* **Mikulczyce.** (Ofiara lodu.) Ledwie mróz ściał nieco powierzchnię stawów lekką powłoką lodu a już słychać o wypadkach nieszczęśliwych. Dziesięcioletni chłopiec Emil Faust ślizgał się na stawie ceglaniarnym i zarwał się, znajdując śmierć. Należy usilnie przestrzegać przed ślizganiem się na cienkim lodzie.

Z Poznańskiego.

* **Poznań.** (Bezdomny.) Samobójstwo usiłował popełnić w środę nad wieczorem bezdomny piecownik Paweł Schmidt. W tym celu poprzecznił sobie żyły w lewej ręce. W stanie bezprzytomnym i wijący się w kurczach leżał niedoszły samobójca na Starym Rynku, skąd przewieziono go do lazaretu miejskiego. — Samobójstwa z głodu, to w dzisiejszym „chrześcijańskim” ustroju coraz częstsze zjawiska.

— (Szczęście w nieszczęściu.) W okropnym położeniu znajdował się onegdaj dwa i pół letni chłopczyk mistrza krawieckiego p. Piotrowskiego, mieszkającego przy Starym Rynku. Chłopiec wskrakał się na okno, stojące otworem, i straciwszy równowagę wypadł oknem. Cudownym jednak sposobem zawisł sukienkami na haku, znajdującym się o pół metra poniżej okna. Temu tylko przypadkowi zawdzięczać należy, że malec uszedł niechybnej śmierci. Przestraszeni rodzice z okna uwolnili synka z niebezpiecznego położenia z wielkim tylko trudem. Wypadek ten powinien rodzicom służyć za przestrożę, by dzieci nie pozostawiali sam na sam, jeżeli okna są otwarte.

* **Ostrowo.** (Zywcem spalone dziecko.) Okropny wypadek zdarzył się przed kilku dniami w Krępie pod Ostrowem. Zona tamtejszego ślusarza Ostrowskiego, pozostawiwszy dwoje swoich dzieci w domu sam na sam i zamknawszy mieszkanie na klucz, udała się do Ostrowa za sprawunkami. Kiedy wróciła z powrotem, okropny przedstawił się jej oczom widok. Na progu izby leżało cztery i pół letnie dziecko zupełnie zwęglone. Komisja sądowa zarządziła natychmiast śledztwo w tej sprawie na miejscu wypadku.

Kalendarzyk zebrania.

Berlin i Rixdorf. Nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa P. P. S. Berlina i Rixdorfu razem odbędzie się w środę dnia 18-go listopada b. r. wieczorem o godz. 8 w lokalu tow. Kubaczewskiego, Stallschreiberstr. 55. Z powodu bardzo ważnych spraw jest przybycie wszystkich tow. P. P. S. koniecznem.

Barascha dni seryjne • Katowice

Jak długo
zapas

1⁸⁵

od Niedzieli 15 listopada do Soboty 21 listopada

85

Nie dla od-
sprzedających

2⁸⁵

1 damski plet do wyszukania 1.85
1 serwis porcelanowy do kawy 1.85
Zapas damskich spodnic 1.85

Wielki zapas
normalnej bielizny, koszule lub
gacie prima jakość 1.85

1 sortyment owocu konserwy
w puszkach a 1 funt tereśnie,
gruszek, śliwek, agrest, czarne
jagody razem 1.85

Zapas materji jedwabnych metr 1.85
1 porcelanowy serwis na 2 osoby 1.85
2 metry materji na rolosy stare złoto i czerwone 1.85
1 umywalka kolorowo lakierowana z galeryjką dla panów z podszewką ze skóry 1.85
1 para obuwi domowego 1.85

Wielki zapas
damskich bluzek barchanowych
w najlepszym wykonaniu 1.85

6 sztuk beczulek do korzeni i
1 etażerka razem 1.85

1 garnitur do umywalki z materji java haftowane 1.85
1 fornister dla dziewczyny lub chłopca prima jakość 1.85
Zapas sukienek dla dzieci z barchanu 1.85
1 waga do gospodarstwa 1.85
1 derka do spania jednokolorowa lub wzorzysta 1.85

Zapas
damskich zapasek 1.85
z szelkami „reform“

1 puszka do chleba, 1 płyta do
chleba i 1 nóż do chleba razem 1.85

1 koszula damska prima z materji z tukami haftowanymi 1.85
1 torebka do podróży dla panów lub pań 1.85
1 żelazko do prasowania 1.85
1 garnitur szczotek do płókania 1.85

1 koszula męska z barchanu 85 f. 1 p. rękawiczek damsk. złoto-zółte im. dz. sk. 85 f.
6 szt. szklanek do herb. z białą 85 f. 1 spodnik barch. dla dzieci 85 f.
5 funtów tyrolskich jabłek lub 10 85 f. 1 zegar Schwarzwälder dobrze idący 85 f.
funt pa. jabłek zimowych 85 f. 1 kol. garnit. dla panów 1 półkoszułek 1 par. mankiet 85 f.
2 pary damsk. rękawiczek tryk. 85 f. 2 1/2 metra firanek 85 f.
1 para męsk. rękawiczek (Krimmer) 85 f.

Wielki zapas szkła, imitacja kamiennego ślifu.

6 talerzy do desertu 85 f. 4 małe i 1 duża miska do kompotu 85 f.
1 szkło do sera i 1 cukiern. 85 f. 1 masielniczka i 3 talerze raz. 85 f.

1 postawka z cynku z figurą i mod. szalką 85 f. 4 paczki toruńskich katarzynek 85 f.
1 sztryk. kamizelka dla chłopca 85 f. 1 serwis do likieru 85 f.
6 sztuk porcelan. talerzy koł. 85 f. 1 damski fartuszek lub zapaska do gospodarstwa 85 f.

Wielki zapas
bielizny normalnej 85 f.
koszule lub gacie, bez wyjątku.

1 garnitur szkła
6 talerzy, 1 masielniczka
i 1 szkło do sera razem 85 f.

6 szklanek do wody 6 kieliszk. do lik. razem 85 f. 1 czapka męska (Spesart) 85 f.
3 metry barchanu do koszul 85 f. 1 naczynie do miesz. jaj ponikl. 85 f.
12 szt. talerzy do wyszukania 85 f. 3 krawatki dla panów do wyszuk. 85 f.

Nasza specjalna wystawa zabawek

jest otwarta. — Równocześnie przynosimy wielkie zapasy zabawek po
3 seryjnych cenach jednolitych na sprzedaż

2 kolorowe półkoszulki dla panów 85 f. 1 serwis do piwa dzbanek i 6 szklanek raz. 85 f.
1 para szelek z przodu do 85 f. Damskie filc. pantofelki z podszewką 85 f.
1 koszula damska z zap. z koronką dla dzieci, welurowych 85 f. 2 funty Almeria winogron 85 f.
2 pary majteczek 85 f. Parę dziec. trzewik. dom. z podszewką 85 f.
4 pary filiżanek porc. białe lub kolorowe

1 talerz do kołacza 85
1 tuzin paczków razem 85

Wielki zapas resztek i odcinków,
sukna na koszule, linon, gradel, ma-
terja na fartuchy, materja na wyspy
każdy kupon 2 1/2 metr 85

Powyższe artykuły są tylko małą częścią z powyższych oddziałów.

Presimy zważać na nasze okna wystawne.

Bracia Barasch Katowice

1 garnek do prania emalia 2.85
1 para damskich trzewików z włosia wielbłąda z podszewką ze skóry 2.85
1 poniklowany serwis do kawy 2.85

Wielki zapas
artykułów sztucznie lanych 2.85
podstawki — figury bez wyjątku

Jeden
damski lub męski parasol 2.85
do wyszukania

1 para sukiennych trzewików dla panów z podszewką skórzaną 2.85
1 nakrycie na łóżko angielskie tiulowe jedno łóżko 2.85
1 elegancki serwis do piwa lub likieru 2.85
1 album do fotografii w eleg. wykonaniu narysowany z aplikacją 2.85
1 sukienny chodnik stołowy 2.85

Wielki zapas
damskich bluzek z materji 2.85
w najmodniejszym wykonaniu

6 metrów
materji na suknie 2.85
domowe

Wielki zapas ręcznych robótek napoczętych i haftowanych 2.85
1 emaljonowana wianienka do umywania 2.85
1 zapas nakryć stołowych 2.85
1 elegancki stół salonowy imitow. orzech. 2.85
1 fartuch damski reform do wiązania 2.85

Zapas angielsko-upiękuszonych
kapeluszy damskich 2.85
białe i kolorowe

Wielki zapas
zabawek 2.85
każda sztuka

1 maszyna do siekania mięsa 2.85
1 heklowana kamizelka dla panów 2.85
5 butelek dobrego wina czerwonego lub białego 2.85
1 serwis do mycia do wyszukania 2.85

Pierwszorzędną mąkę rzanną, pszenną, Kaiser-
Auszug, wszelkie gatunki krup, kuch mielony it.d.

poleca

stale po najtańszych cenach i w najlepszej jakości

Karol Ehrenhaus, Katowice,
Rüppell-Strasse 3.

Największe korzyści daje firma

naróżnik Jan Schröder, Wilhelmsburg, naróżnik
Fähr- i Veringstrasse Fähr- i Veringstrasse

przy zakupie ubrań gotowych i na miarę dla panów, chłopców i robotników

Tylko najlepsze wyroby i solidna robota. pod gwarancją dobrego leżenia. Stale, ale zaskakująco niskie ceny. Reparacje skutecznie się szybko i tanio po cenach umiarkowanych.

Restauracja A. Kubaczewski,
Berlin, Stallschreiberstr. 55

Salka do posiedzeń z fortepianem, wysmienite
napoje, smaczne potrawy. Specjalność — polską
kuchnię z kapustą polecam o każdej porze
dnia łaskawym względom publiczności.

Restauracja

Stanisława Karwika
w Bremie, Nordstr. 173

poleca się łaskawym względom Polaków.

Towarzysze!

Kupujcie

cygara, papierosy

i przybory do palenia tylko u

tow. G. Hildebranda

Wilhelmsburg, Meierstr. 7.

Hermann Mattfeld

Bremen, Nordstrasse 217.

Restauracja Bilard

Piwiarnia

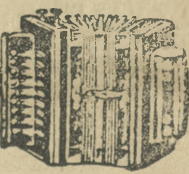
polecam się pamięci szanownej publiczności.

Śledzie!

Oryginalna beczka ca. 1200—1300 sztuk naj-
lepszych, solonych tłustych śledzi,
białomięsne i bardzo znakomite w smaku 22 mk.
Gwarancja za najlepszą jakość.

Herings-Versandgeschäft,
Grimmen 15, Sundischestr. 246.

Harmonika, z 8 kla-
wiszami, z 10 klawisz. pięknie
wykonana 4,— mk., w dużym
formacie z 10 klawiszami i 2 re-
jestrami 5,90 marek. z 3 reje-
strami i klawisze z perłowej
macy 8,— mk.



Męski ankr. remontoir
z portretem Kościuszki, Mickie-
wicza lub z godłem polsk., bardzo
dobrze idący na min. wyregulo-
wany mk. 3,25. Na żądanie wy-
syłam darmo i oplatnie katalog
ilustr. zegarów, zegarków, wyro-
bów jubilerskich, chińsk. srebra,
przyborów narzędzi zegarmistrzow-
skich i towarów muzycznych.

F. Pamm, Kraków, Zielona 93-11
Krakau — (Galizien).

Wilhelm Waldeck,

Bremen, Grenzstrasse 194.

Szanownym rodakom i rodaczkom polecam mój

:: interes rzeźnicki ::

znany na całe miasto. Polecam moją fabrykę

polskiej kielbasy znaną z dobroci,

•• kiszki, salcesony, szynki ••

•• i różne gatunki mięsa ••